

# Prawdziwa historia

• SARA MANASTERSKA •

*Sala, dwanaście krzeseł. Na podłodze linoleum, brudne żaluzje w oknach. Goście powoli wchodzi i siadają na krzesłach.*

PIERWSZA OSOBA (*starannie uczesana czterdziestolatka w żółtym żakiecie z kokardkami*)

Tak, jest nas teraz o wiele więcej niż na początku i obawiam się, że to wciąż dopiero początek. Kolejni ludzie, kolejne miejscowości...

*Spogląda na zegarek.*

PIERWSZA OSOBA Przyniosłam ciastka.

*(kładzie na stole pudełko wegańskich ciastek czekoladowych bez glutenu).*

Zwykle rozmawialiśmy bez wcześniejszego porządku, ale teraz, kiedy zrobiło się nas więcej...

Autorka jest tłumaczką literatury japońskiej, językoznawczynią, asyriolożką, mieszka w miasteczku uniwersyteckim w południowych Niemczech.

PIĄTA OSOBA (*w czarnym dresie*) To może te osoby, które są tu dłużej, jakoś się przedstawia?

SZÓSTA OSOBA (*szerokie spodnie, luźna koszulka, pasek z metalowych płytek*) Tak, to nas trochę ośmieli. Bo ja jestem nieśmiały.

ÓSMA OSOBA Tak, tak.

DRUGA OSOBA (*krótkie rude włosy, czarny golf*) Nie wiem, czy na pewno chcecie tego słuchać. Tylko wam się tak wydaje.

TRZECIA OSOBA (*żółty kombinezon z logo*) Te historie i tak są takie same.

DRUGA OSOBA Oprócz Miłosza, ale on był dealerem.

PIERWSZA OSOBA Mieliliśmy nie rozmawiać o Miłoszu.

DRUGA OSOBA Mieliśmy.

PIERWSZA OSOBA Nie jest odpowiedzialny za nasze decyzje. (*posyła surowe spojrzenie Drugiej Osobie*) Jednym z celów naszych spotkań jest zaś praca nad właściwą atrybucją odpowiedzialności.

*Druga Osoba prycha.*

TRZECIA OSOBA To mówmy alfabetycznie. Niech on zacznie, (*spogląda na Trzecią Osobę*), a ja będę ostatni.

PIERWSZA OSOBA Dobrze. Przypominam, że nie przerywamy.

DRUGA OSOBA To najpierw moja kolej, skoro alfabetycznie. (*skubie rękaw czarnego golfu*) Mieliśmy nie wspominać o Miłoszu (*Pierwsza Osoba rzuca mu ostrzegawcze spojrzenie*), ale muszę powiedzieć, że to on pomógł mi znaleźć tu pierwsze mieszkanie. Gdyby nie on, pewnie sam nie dałbym rady i wróciłbym do Warszawy, więc do tej pory go przeklinam. (*drugie ostrzegawcze spojrzenie od Pierwszej Osoby*). Tak, oczywiście, mogłem się w ogóle nie przeprowadzać. Miłosz mówił...

PIERWSZA OSOBA Przecież obiecaliśmy...

DRUGA OSOBA To już ostatni raz! I wcale nie uciekam przed odpowiedzialnością. Miłosz zapewniał, że to urocze małe miasteczko. I faktycznie jest śliczne, czyste i z pięknym widokiem na Alpy. Rześkie powietrze. Tylko jak chcę z kimś sympatycznie porozmawiać, to dzwonię do znajomych w kraju, albo stoję przed lustrem.

*Pierwsza Osoba przewraca oczami, Ósma Osoba parska, Siódma Osoba chichocze.*

DRUGA OSOBA Możecie się śmiać, że taki ze mnie narcyz, bardzo proszę. Droga wolna.

Raz, na przyjęciu zapoznaję z sąsiadami, małżeństwo prawników i laryngolog z prywatną praktyką patrzyli na mnie cały czas z politowaniem, jak tylko usłyszeli, że jestem programistą. Mogę przysiąc, że ktoś wymamrotał coś o prawdziwej pracy. Poczułem się, jakbym siedział przy gorszym stole u Thomasa Manna.

*Siódma i Ósma Osoba robią zdezorientowane miny, Pierwsza i Trzecia Osoba ewidentnie już to słyszały.*

DRUGA OSOBA Tak, u Thomasa Manna. Człowiek mówi „mieszczaństwo” i zwyczajny Polak myśli o historii albo o Krakowie, ale raczej z sympatią. Tu mieszczaństwo to musztra i jednomysłność, i dwanaście pokoleń na tej samej ulicy.<sup>1</sup> Mają nawet swoje mundury. Mężczyźni w lnianych koszulach i spodniach, kobiety w kardiganach w pastelowe kwiatki. Tam, gdzie mieszkam, na czele hierarchii stoi lekarz, potem prawnik i doradca podatkowy. Uczą dzieci łaciny, w weekendy jeżdżą na wycieczki rowerowe. W stosownym wieku – małżeństwo, a potem płodzą potomków i kupują domy. Powiecie mi, że to normalni, sympatyczni ludzie, zdrowo

<sup>1</sup> PIERWSZA OSOBA Nie będziemy cytować Hannah Arendt jak jakieś licealistki ani robić kąśliwych uwag pod adresem urzędników średniego szczebla i innych szacownych mieszczan, ale nie da się nie zauważyć, że wielu „obywateli Rzeszy”, którzy nie uznają państwowości Republiki Federalnej Niemiec, to nie zwyczajne opryski. W roku 2022 pod zarzutem organizacji zamachu stanu aresztowano dwudziestu czterech z nich, w tym jednego księcia i przedsiębiorcę (Heinrich XIII książę Reuss), trzech byłych oficerów wojskowych, byłego komisarza policji, byłą sędzię i działaczkę AfD, kilku byłych i co najmniej jednego aktywnego żołnierza, jedną lekarkę, jednego właściciela restauracji, jednego ogrodnika, jednego prawnika i przedsiębiorcę, jednego śpiewaka klasycznego i jednego astrologa. Większość z nich zaangażowana była też w protesty przeciw szczepieniom na koronawirusa. Björn Höcke, wielbiciel ustroju nazistowskiego z AfD, jest nauczycielem historii. Trudno o większą ironię, prawda?

i rodzinie spędzający czas na świeżym powietrzu, ale z nimi nie da się rozmawiać nawet o pogodzie.

*Szum zgodnych pomruków.*

PIERWSZA OSOBA (ze śmiechem) Nie tylko noszą uniformy, ale też interesują się tym samym. W całym moim małym miasteczku nie da się znaleźć kobiety, która nie uprawiała by wspinaczki i nie interesowała się końmi. Dla nich wszystkich idealne życie istnieje tylko na wsi, na łonie natury i pośród końskiego łąna. I niech będzie jasne: nie to, żebym musiała ciągle randkować. Jest jednak symptomatyczne, że kiedy już znajdę kobietę, która nie opowiada od razu, że jeździ konno, to okazuje się lekarką weterynarii, pracującą głównie z końmi.

*Śmiechy.*

CZWARTA OSOBA Wiemy, wiemy. Można dodać, że łatwo jest być najlepiej ubraną osobą w Tybindze, bo nikt tam nie wieza wysoko poprzeczki. Ale przysięgam, że ani razu nie spotkałem tu lekarza, który na wszelkie dolegliwości nie zapisywałby cukrowych pastylek homeopatycznych.

PIERWSZA OSOBA Chyba że jesteś koniem. Mnóstwo weterynarzy ogłasza, że nie stosują homeopatii w leczeniu wszystkich pupiłków, ale ludzie niestety nie mogą oczekiwać takich względów.

DRUGA OSOBA No i zaczyna się.

*Śmiech.*

CZWARTA OSOBA Gdyby tylko ktoś nas ostrzegł, co jest z tymi Niemcami!

PIĄTA OSOBA To gdzie zamawiacie ubrania?

PIERWSZA OSOBA Moment, nie wszyscy jeszcze opowiedzieli swoje historie do końca.

O modzie możemy porozmawiać za chwilę. *(wskazuje gestem na Trzecią Osobę)*

TRZECIA OSOBA Dziękuję. Nadal niełatwo mi o tym mówić. Przyjechaliśmy do tego kraju z Michałem siedem lat temu. Miał problemy z rodziną, a mnie rodzice wyrzucili z domu jeszcze w technikum. Poza tym chcieliśmy się pobrać. I pobraliśmy się. *Pierwsza i Druga Osoba biją brawo.*

TRZECIA OSOBA No to pobraliśmy się. Michał umiał niemiecki ze szkoły, więc zatrudnił się w hotelu. W takim miasteczku w górach. Ja znam się na komputerach, ale gorzej z niemieckim. Dogadałem się z innym Polakiem z tego hotelu, który załatwił mi pracę u znajomego, przy naprawie sprzętu. To łatwe zajęcie, bo oni tutaj nic nie umieją sami zrobić, więc z najprostszymi rzeczami idą od razu do serwisu. Czyszcę klawiatury sprężonym powietrzem, sprzedaję nowe zasilacze, takie to problemy. Serio. No ale miałem tę pracę. Michał trzymał się swojego hotelu, bo i nie płacili tak źle. Ja jeszcze poszedłem na parę kursów niemieckiego w Volksschule. Poznaliśmy trochę ludzi. I potem były wybory do władz regionalnych, jak oni tam na to mówią, tego landtagu, więc my też poszliśmy głosować. A ten cały Peter, najlepszy kolega Michała z hotelu, nagle zaczyna, że imigranci to w ogóle nie powinni mieć prawa głosu. No i się narobiło.

*Odgłosy wciągane powietrza, okrzyki.*

TRZECIA OSOBA A potem ten znajomy znajomego, u którego pracowałem, poszedł do pierdla, bo pobił takiego Kenana. Sympatyczny gość był ten Kenan, nie wiem, co od niego chciał. Więc nie miałem już pracy i musiałem zatrudnić się na kolei. Michał potem wyugłował to miasto i okazało się, że jesteśmy w jakimś naziolskim

zagłębiu. Trzy lata temu podpalili drzwi do mieszkania jakiejś rodzinie z Sudanu.<sup>2</sup> Oboje mamy dość. Michał ogląda się za jakąś pracą z dala stąd. Jak coś znajdzie, wyjedziemy.

DRUGA OSOBA Ale się pobraliście!

TRZECIA Tak, przynajmniej się pobraliśmy. I to tyle.

<sup>2</sup> PIERWSZA OSOBA W roku 2005 zginął Oury Jalloh. Spłonął przywiązany do łóżka w policyjnej celi, a początkowe raporty o sprawie donosiły, że Jalloh tak mocno ocierał się o pościel, że spowodował spontaniczny samozapłon. Naprawdę nadal myślicie, że idylliczny, wielokulturowy Berlin to całe Niemcy? Rozmawialiśmy z kolegami z labu, że może oni coś dodają tu do wody. Może ci wszyscy Querdenker mają rację? Żartuję oczywiście.